

GŁOS KATOLICKI

**TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI**

1 IV 1990

Nr 13 (1453) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM.

JEDEN DZIEŃ W PARYŻU

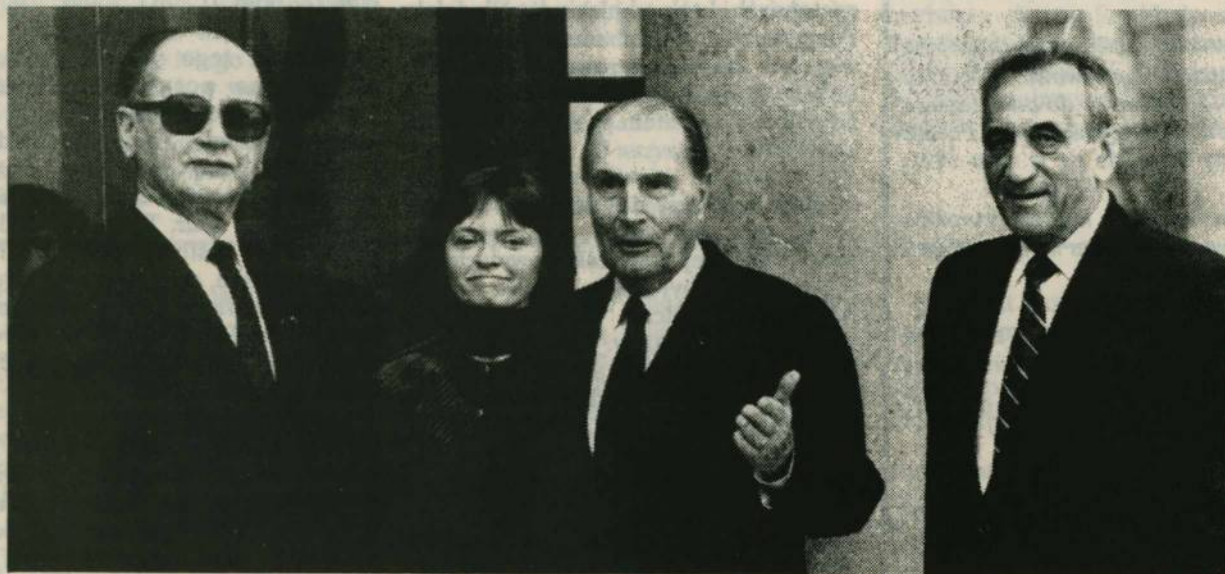
Dnia 9 marca br. około godziny dziesiątej na paryskim lotnisku Orly wylądował samolot specjalny z Warszawy. Na jego pokładzie prezydent RP, gen. W. Jaruzelski, premier T. Mazowiecki, minister spraw zagranicznych T. Skubiszewski, osoby towarzyszące.

Polska delegacja rządowa przyleciała do Paryża na rozmowy z François Mitterrandem. Tematem tych rozmów była sprawa polska w kwestii niemieckiej.

Pobyt polskiej delegacji rządowej w Paryżu miał na celu znalezienie poparcia we Francji dla konieczności udziału naszego kraju w rozmowach 2+4 w sprawie aktualnych granic zachodnich. Była to pierwsza wspólna misja zagraniczna prezydenta i premiera RP.

Owoce tych przeszło czterogodzinnych rozmów przedstawiono tego samego dnia na konferencji prasowej w Pałacu Elizejskim.

Dokończenie na str. 6



tot. Le Figaro

***** KONKURS *** STR. 6**

□ Na granicy doszło do spotkania prezydenta Czechosłowacji Vaclava Havla z Lechem Wałęsą. Wspólny komunikat mówi o nienaruszalności powojennych granic w Europie i prawie wszystkich narodów do samostanowienia.

□ Już wkrótce rozpoczną się rozmowy na temat redukcji wojsk sowieckich w Polsce.

□ Premier T. Mazowiecki złożył wizytę w USA i Kanadzie. Rozmowy na najwyższym szczeblu dotyczyły głównie kwestii niemieckiej.

□ Senat, pomimo zastrzeżeń, zatwierdził pakiet ustaw o samorządzie terytorialnym, o ordynacji wyborczej i zmianie Konstytucji. Premier T. Mazowiecki ogłosił już termin wyborów do samorządów. Odbędą się one 27 maja.

□ Parlament zachodniemiecki celem uspokojenia opinii publicznej w Polsce i wykazania dobrej woli narodu niemieckiego przegłosował przyznanie Polsce Inflant.

□ "Wierzmy, że wolna Litwa będzie się mogła pomyślnie rozwijać..." - to fragment uchwały Senatu RP, dotyczącej ogłoszenia niepodległości Litwy.

□ Wizytę w Watykanie złożyła polska delegacja kościelno-państwowa. Wręczyła ona Ojcu św. zaproszenie do odwiedzenia kraju. Czwartą pielgrzymką Jana Pawła II do ojczyzny odbędą się w roku 1991.

□ Sejmowa komisja kultury wyraziła wątpliwości wobec projektu komercjalizacji II programu TVP.

□ Lech Wałęsa rozmawiał z szefem gdańskiego WUSW. Zwrócono uwagę na niepokojący stan bezpieczeństwa publicznego i występującą bierność milicji wobec przestępstw pospolitych.

□ Przykład nowego pojęcia obowiązków przez milicję: w Gdańsku pięciu milicjantów okradło sklep.

□ Solidarność przyznała 100 tys. forintów na pomoc dla niezależnych związków zawodowych na Węgrzech.

□ Według ankiety przeprowadzonej w kraju co trzecia osoba nie rozumie pojęcia "prywatyzacja".

*Jesteście nadzieją Kościoła,
jesteście moją nadzieją.*

(Jan Paweł II, 22.10.78)

Z inicjatywy UNESCO rok 1985 był ogłoszonym jako Międzynarodowy Rok Młodości. Tego rodzaju działania mają podkreślić ważne problemy współczesnego świata. Były więc, między innymi, lata poświęcone kobiecie, dziecku, niepełnosprawnym.

Stolica Apostolska bierze czynny udział w tych inicjatywach. Tak też uczynił Ojciec Święty, zapraszając młodzież z całego świata do Rzymu na Niedzielę Palmową 1985 roku. Bowiemy nie może brakować Kościoła w takich spotkaniach; powinien on dać świadectwo i oryginalny wkład tej młodzieży, która spotkała Chrystusa.

Odzew był imponujący. W pełnym wiosny Rzymie spotkało się ponad pół miliona przedstawicieli ruchów i stowarzyszeń młodzieży z różnych stron świata. Modlili się, rozmawiali, śpiewali z Papieżem, świadcząc, że Chrystus jest Bogiem pokoju w pojednanych ludzkich sercach.

Ojciec św. zaproponował wówczas, aby to spotkanie stało się początkiem następnych. I tak od pięciu lat Niedziela Palmowa jest obchodzona w Kościele, a więc i w diecezjach równocześnie jako kolejny Światowy Dzień Młodości, z określonym tematem spotkań, rozważań i modlitw.

Główne spotkanie pokolenia ma miejsce w Rzymie, ale także poza nim, co jeszcze bardziej podkreśla powszechność sprawy. Tak było, gdy Papież był w Argentynie, podczas świeżego jeszcze konfliktu o Falklandy. Tak było w roku ubiegłym, gdy spotkał się z prawie dwoma milionami młodzieży w Santiago da Compostella. Słynne w całej Europie miejsce wielowiekowych pielgrzymek, których trasy stawały się drogami pokoju, gościnności i wzajemnego poznawania się ludzi, wyznających Chrystusa. Drogi, przy których powstały wspaniałe świątynie stacyjne, będące do dziś wspólnym dziedzictwem wiary i kultury całych stuleci.

W świetle obecnych znaków czasu, tendencji ku jednoczeniu się w nadrzędnych wartościach wspólnych, przy zachowaniu oryginalności kultur - tamte czasy, miejsca i wartości stają się



inspiracją nowych wysiłków. Także potrzeby nowej ewangelizacji.

Jako temat tegorocznego Dnia Ojciec Św. proponuje odkrycie na nowo Kościoła, a w nim - misji ludzi młodych. Jak wiemy z Jego orędzia skierowanego do młodzieży, jest to podkreśleniem problemów poruszonych w bardzo ważnej adhortacji apostołskiej *O powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie - dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II*.

W świetle tego tematu Ojciec św. przypomina potrzebę osobistego i wspólnotowego poczucia więzi z Kościołem lokalnym, na poziomie diecezji i parafii, jako przeżycie *Chrystusa żyjącego i działającego pośród nas - w naszym tutaj i teraz*. Tę sprawę podejmuje zaproszenie Pasterza diecezji paryskiej, kard. Lustigera, skierowane do młodzieży tutaj przebywającej, na spotkanie, które będzie miało miejsce w sobotę, 7 kwietnia o godz. 18.00, na placu przed katedrą Notre-Dame.

Dobrze byłoby, gdyby młodzi Polacy zaznaczyli swą obecność w większej grupie. Dlatego serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych na wstępne spotkanie w salach przy kościele parafialnym (koło pl. Concorde) w tym samym dniu o godz. 15.00. Ten czas pozwoli nam na wzajemne poznanie się i krótkie słowo wprowadzające w myśl orędzia Ojca św. Następnie udamy się razem przed katedrę, by dać świadectwo naszej łączności w Chrystusie Zbawcy i Przyjacielu.

ks Tadeusz BUDZIŃSKI SDB



LITURGIA SŁOWA

5 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU, ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Ez 37, 12-14

Czytanie z Księgi proroka Ezechiela.

Tak mówi Pan Bóg:

Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu mój, i wiodę was do kraju Izraela, i poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wasze groby otworzę i z grobów was wydobędę, ludu mój. Udzielę wam Mego ducha po to, byście ożyli, i powiodę was do kraju waszego, i poznacie, że Ja, Pan, to powiedziałem i wykonam mówi Pan Bóg.

DRUGIE CZYTANIE

Rz 8, 8-11

Czytanie z listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia:

Ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy. Jeżeli natomiast Chrystus w was mieszka, ciało wprawdzie podlega śmierci ze względu na skutki grzechu, duch jednak posiada życie na skutek usprawiedliwienia. A jeżeli mieszka w was Duch Tego,

który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Jezusa Chrystusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was Ducha.

EWANGELIA

J 11,3-7. 17.20-27. 33b-45

† Słowa Ewangelii według świętego Jana

Siostry Łazarza posłały do Jezusa wiadomość: *Panie oto choruje ten, którego Ty kochasz.* Jezus usłyszawszy to rzekł: *Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą.* A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. Mimo jednak że słyszał o jego chorobie, zatrzymał się przez dwa dni w miejscu pobytu. Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: *Chodźmy znów do Judei.*

Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już od czterech dni spoczywającego w grobie. Kiedy zaś Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wysłała Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. Marta rzekła do Jezusa: *Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga.* Rzekł do niej Jezus: *Brat twój zmartwychwstanie.* Rzekła

Marta do Niego: *Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym.* Rzekł do niej Jezus: *Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?* Odpowiedziała Mu: *Tak, Panie! Ja wciąż wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat.*

Jezus wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: *Gdzieście go położyli?* Odpowiedzieli Mu: *Panie, chodź i zobacz.* Jezus zapłakał. A Żydzi rzekli: *Oto jak go miłował.* Niektórzy z nich powiedzieli: *Czy ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł?* A Jezus ponownie okazując wzruszenie głębokie przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. Jezus rzekł: *Usunąć kamień.* Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: *Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie.* Jezus rzekł do niej: *Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?*

Usunięto więc kamień. Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: *Ojcze, dziękuję Ci, żeś Mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że Mnie wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał.* To powiedziawszy zawołał donośnym głosem: *Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!* I wyszedł zmarły mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: *Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić.* Wielu więc spośród Żydów przybyłych do Marii ujrzawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego.

— Q Q Q Q —

CI, KTÓRZY WIERZĄ W ŚMIERĆ . Śmierć. To coś niestychanie przekonywującego. Wiemy, że jesteśmy z nią umówieni pewnego dnia, o pewnej godzinie. Wraz z nią nie ma możliwości powrotu: to już cztery dni..., a po nich następne. Żydzi, Maria, Marta wierzą we wszechmoc śmierci. Marta wierzy w Jezusa, ale zmartwychwstanie odnosi do końca czasów. Jezus mówi jej, że zmartwychwstanie ma miejsce już dzisiaj: On sam jest Zmartwychwstaniem. Wiara w Niego pozwala na życie, które nigdy nie będzie miało kresu.

ŁZY. W czytaniach mówi się o nich cztery razy. Jeżeli przestanie śmierci nie jest prawdziwie, to po co płakać i dlaczego płacze sam Jezus? Otóż nawet jeżeli śmierć "kłamie", chcąc uchodzić za kres wszystkiego, za ostatnie słowo na temat Boga i na temat człowieka, to jednak nie przeszkadza, że śmierć jest czymś rzeczywistym, że wydziera nas światłu, by nas pogryźć w nocy grobu. Wobec niej Jezus odczuwa niepokój (Mk 14, 33). Śmierć zamyka niezaprzecalnie nasze ziemskie życie. Podobnie jak narodziny wydzierają nas z formy życia płodowego. Wszystko to nie dzieje się

bezboleśnie. Wiara nie jest sztuczką, ani środkiem uśmierającym (słynnym opium), który miałby za zadanie osunąć od nas lęk przed śmiercią. Śmierć jest przyłączeniem się do Chrystusa, który sam przez śmierć przeszedł. To co śmierć przynosi, to życie z Nim.

A ŁAZARZ ? Zmartwychwstanie Łazarza stanowi pewien problem. Przecież nie jest to takie samo zmartwychwstanie jak zmartwychwstanie Jezusa. Jaki sens ma powrót do normalnego życia w odróżnieniu od powrotu do życia nowego, innego? W wypadku Łazarza chodzi o podobny znak, jaki został dany w Kanie Galilejskiej. Jest to zatem znak, który ma na celu zasygnalizowanie prawdziwego zmartwychwstania. Jezus przejdzie przez śmierć a zatem ważne jest żebyśmy wiedzieli, że mimo tego co wkrótce nastąpi, Bóg jest Bogiem życia i Jezus, który umrze jest Zmartwychwstaniem i Życiem.

tłum. A.Ż.

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ 21 lutego Ojciec Święty w przemówieniu do grupy polskich pielgrzymów powrócił do idei duchowego nawiedzenia Jasnej Góry: *Powracając w duchu na Jasną Górę pragnę nade wszystko dać wyraz dziękczynieniu. Dziękczynienie jest nieodzowne na tym miejscu, gdzie znajduje się jakby wielka błagalnia, a także wielka przebłagalnia ludzi i ludów. Trzeba więc, byśmy dziękowali za dary otrzymane, abyśmy dziękowali za dar wiekowej przemiany, a raczej wielu przemian. Wszyscy, którzy byli świadkami wydarzeń roku ubiegłego, jakie miały miejsce w Polsce, w Europie Środkowej i Wschodniej, muszą potwierdzić, że te przemiany się dokonały. Po ludzku można było wątpić, że się dokonają, jednakże dokonały się. Co więcej, dokonały się w sposób bezkrwawy, z jednym tylko, bolesnym wyjątkiem. Była to prawdziwa, pokojowa, rewolucja czy też raczej ewolucja, kierowana świadomością prawdy i słusznej wolności, bez użycia gwałtu. Tak było w latach Solidarności 1980-81, podobnie w roku 1989. Podczas drugiej mojej pielgrzymki do Polski, dziękowaliśmy za wiktoryę wiedeńską. Mijało właśnie 300 lat od daty 1683. Spod Wiednia król Jan III powiedział Papieża o tym decydującym wówczas zwycięstwie w trzech słowach: Veni, vidi, Deus vicit. Trzeba, by Jasna Góra raz jeszcze wpisała te słowa w nasze dzieje. Tak w roku 1656, tak po wiktoryi wiedeńskiej 1683, tak w roku 1920, tak i teraz.*

■ Georgij Jovcev bp Sofii i Płowdiw zaprosił Jana Pawła II do złożenia wizyty w Bułgarii. Biskup ogłosił, że zaproszenie zostało przez Papieża przyjęte.

■ 4 marca w Watykanie rozpoczęły się z udziałem Ojca św. wielkopostne rekolekcje nt. *Uświęceni w prawdzie*. Rozważania rekolekcyjne prowadził dominikanin o. G.Cottier, teolog Domu Papieskiego.

■ 1 marca Jan Paweł II spotkał się z grupą duchownych ze swej rzymskiej diecezji. W dyskusji na temat problemów duszpasterskich, szczególną uwagę zwrócono na sprawy pomocy ludziom najuboższym oraz przeciwdziałanie rosnącemu wpływom różnych sekt religijnych.

■ W Rzymie, w niedzielnej Mszy św. uczestniczy przeciętnie ok. 10% wiernych.

KOŚCIÓŁ A EKONOMIA

POTRZEBY

Potrzeby są wyznacznikiem celów, siłą napędową życia. Najsilniej w danym społeczeństwie odczuwane potrzeby decydują o jego kulturze, uczuleniach, typowych skłonnościach i dominujących wartościach. Toteż nie ma poznania społeczeństwa bez zrozumienia hierarchii jego potrzeb. Rozwój poszczególnych ludzi, czy całych społeczeństw, zakłada ich uprzednie przekonanie, iż obrany kierunek postępowania zaspokoi ich istniejące już, czy rozbudzone przez innych potrzeby. We współczesnej psychologii istnieje ogromnie rozbudowaną dział teorię osobowości zajmującą się potrzebami ludzkimi. Dla naszego tematu ważnym jest psychologiczne twierdzenie, iż zróżnicowanie potrzeb biegnie równoległe do społecznego i materialnego postępu. Tylko trwoga i nędza sprowadza ludzi do paru względnie wspólnych mianowników. Na tym właśnie polega dehumanizacja człowieka - na całkowitym zamknięciu jego myśli i działań w kręgu paru pierwotnych potrzeb: nasycenia głodu i picia, unikania zimna, bólu i śmierci. Im doskonalsza jest organizacja społeczna, im większe zapewnia bezpieczeństwo i zaspokojenie potrzeb biologicznych, tym lepsze stwarza warunki do rozwoju zróżnicowanych potrzeb psychicznych.

Zaspokajanie potrzeb

Działalność ekonomiczna dąży i to przede wszystkim, do zaspokajania potrzeb, do rozwoju człowieka. Kościół dopowiada, że *rozwój nie może być ograniczony tylko do postępu ekonomicznego, ale ma przyczyniać się do rozwoju każdego człowieka i całego człowieka* (Populorum Progressio, 14).

Potrzeby więc wyznaczają cel życia ekonomicznego. Wyraźnie określił to papież Pius XII: *Celem ekonomii jest ustawiczne zaspokajanie potrzeb dóbr i usług materialnych* (Orędzie bożonarodzeniowe 1952, Docum. Cath. 1953, 9). Potwierdził to także Sobór Watykański II: *Słusznie dąży się dziś bardziej niż dotychczas do tego, by przez wzrost produkcji rolnej i przemysłowej oraz przez zwiększenie usług sprostać potrzebom wzrastającej liczby ludności i zaspokoić rosnące wymagania rodzaju ludzkiego* (G.S. 64).

1. Różnorodność potrzeb zakłada ich hierarchizację i rodzi podstawowy postulat dla ekonomii: zaspokajania

rzeczywistych potrzeb całego człowieka. Papież Jan Paweł II, wykazując szkodliwość tzw. ekonomizmu, twierdzi: *Można również i trzeba nazwać ten podstawowy błąd myślenia błędem materializmu, o ile ekonomizm wprost albo pośrednio zawiera przekonanie o pierwszeństwie i nadrzędności tego, co materialne, natomiast to, co duchowe i osobowe (działanie człowieka, wartości moralne, itp.) ustawia wprost lub pośrednio na pozycji podporządkowanej w stosunku do rzeczywistości materialnej. Nie jest to jeszcze materializm teoretyczny w pełnym tego słowa znaczeniu, ale jest to już z pewnością materializm praktyczny, który nie tyle siłą przesłanek pochodzących z teorii materialistycznej, ile siłą określonego sposobu wartościowania, a więc pewnej hierarchii dóbr opartej na bezpośrednio większej atrakcji tego, co jako materialne jest oceniane jako zdolne do zaspokojenia potrzeb człowieka* (Laborem exercens, 13).

Potrzeby zaspokojone działalnością ekonomiczną, mimo że zajmują w całej hierarchii pozycję najniższą, to jednak i najbardziej fundamentalną - bez ich zaspokojenia bowiem zagrożonym zostaje samo życie. Stąd i cała szlachetność ekonomii.

2. Po drugie różnorodność potrzeb rodzi ustawiczne napięcie między prawami rynku a szacunkiem dla osoby i jego godności. *Podstawowym zaś celem produkcji nie jest li tylko wzrost masy towarowej ani zysk lub zdobycie wpływów, ale służenie człowiekowi i to całemu człowiekowi, z uwzględnieniem porządku jego potrzeb materialnych i wymogów jego życia umysłowego, moralnego, duchowego i religijnego - służenie, powtarzamy, jakiemukolwiek bądź człowiekowi i zbiorowości ludzkiej, wszelkiej rasy i w jakiegokolwiek części świata* (G.S. 64).

Wobec dominacji materializmu praktycznego z jego naczelnym prawem zysku, powstaje wewnętrzne napięcie między nim a chrześcijańską hierarchią wartości, w której celem człowieka jest pełnia Boża, a poszczególne dobra, w tym ekonomiczne, są tylko środkami umożliwiającymi dojście do celu.

3. Zaspokojenie potrzeb rodzi następny problem rozróżnienia między potrzebą a pragnieniem. Potrzeba, otwierając człowieka na rzeczywistość świata i jego konieczności, którym każdy jest jakoś poddany, łatwiej uwzględnia

normy moralne i prawa życia społecznego. Natomiast pragnienie jest wyrazem życia psychicznego i duchowego człowieka. Dlatego jest ono otwarte na transcendencję i nieskończoność. Wobec braków zewnętrznych, rodzi w człowieku wyobraźniowy, *wszystkomogący* świat wewnętrzny, pokonujący wszelkie przeszkody czy ograniczenia. Potrzeba rodzi się z obiektywnego braku, natomiast pragnienie jest głównie pragnieniem siebie. Ma to kolosalne znaczenie w ekonomii, gdyż zdobywane przedmioty, to nie tylko coś, co zaspokaja nasze obiektywne potrzeby, ale to źródło dodatkowych przyjemności zależnych od naszych projekcji na nie. Tę funkcję znaczeniową pragnienia wykorzystuje dziś ogromnie reklama, kierując pragnieniami jak i produkcją przemysłową, niezależnie od rzeczywistych potrzeb.

4. Ta wyżej wspomniana manipulacja pragnień, zrodziła niebezpieczeństwo tzw. *społeczności konsumpcyjnej*, która ofiarując obfitość dóbr ekonomicznych, z ogromną zręcznością narzuca przekonanie, że to konsumpcja jest celem życia społecznego. Z tego tytułu, społeczność z zanikniętym sensem życia materialnego, staje się zaprzeczeniem prawdziwej celowości działań ekonomicznych. W jej oczach stają się one wszystkim, zamiast służyć, by wyzwalać w człowieku inne, właściwe jego naturze, czynności. Sytuacja ta domaga się autentycznego sprzeciwu i potępienia, jako wyraz materialistycznego pojęcia społeczeństwa, którego członkowie zostają zredukowani do biernej roli konsumentów. Prawdziwy rozwój społeczny zakłada potrzebę przeciwną - coraz szerszej odpowiedzialności za życie społeczne, jako właściwy sposób potwierdzający osobę ludzką.

W służbie człowieka

Z powyższych zasad można wyprowadzić pewne konsekwencje:

1. Zaspokojenie potrzeb ekonomicznych winno być rozumiane jako coś pośredniczącego, jako służba wyzwolenia człowieka z zależności fizjologicznych i materialnych. Prawdziwa ekonomia winna ułatwić pojawienie się innych potrzeb, wyższych, bardziej typowych dla duchowości człowieka, tak na poziomie jednostki jak i wspólnot ludzkich.

2. Ta rola pośrednika jest czymś wewnętrznym związanym z życiem ekonomicznym. Wszystkie bowiem dobra wyższe, porządku kulturalnego, naukowego, artystycznego, religijnego, itd., mają swoją bazę materialną. Dla przykładu, postęp kulturalny zakłada istnienie

środków materialnych (pomieszczeń, aparatów, itd.) czyli przedmiotów produkcji ekonomicznej i handlu. Ekonomia jest więc niezbędną infrastrukturą, służącą wyzwoleniu się innych działań ludzkich.

3. W wypadkach skrajnego braku dóbr ekonomicznych, ich zdobywanie zyskuje naturalne prawo natychmiastowego pierwszeństwa. Chodzi tu o dramatyczną i alarmującą sytuację krajów o bardzo słabym rozwoju gospodarczym, czy o problem głodu w świecie.

4. Dla dobra człowieka trzeba także odrzucić tzw. *ekonomiczną* koncepcję rozwoju, upatrującą w nagromadzeniu dóbr i usług urzeczywistnienie ludzkiego szczęścia. *Przeciwnie, doświadczenie niedawnych lat uczy, że jeśli cała wielka masa zasobów i możliwości oddana do dyspozycji człowieka nie jest kierowana zmysłem moralnym i zorientowana na prawdziwe dobro rodzaju ludzkiego, łatwo obraca się przeciw człowiekowi - jako zniewolenie* (S.R.S., 28). Prawa produkcji czy prawa rynku manipulujące etyką i moralnością, to jedna z najgłębszych przyczyn niesprawiedliwości społecznej dzisiejszego świata.

5. Dla chrześcijan zaspokajanie potrzeb winno być kierowane światłem Ewangelii: *Chrześcijanie, którzy biorą czynny udział w dzisiejszym postępie ekonomiczno-społecznym i walczą o sprawiedliwość i miłość, niech będą przekonani, że wiele mogą się przez to przyczynić do dobrobytu ludzkości i pokoju światowego... Ale niech zachowują w działalności doczesnej należyty porządek, przez wierność Chrystusowi i Jego Ewangelii, tak by całe ich życie, zarówno osobiste jak i społeczne, przepajał duch ośmiu błogostawieństw, a szczególnie ubóstwa* (G.S. 72).

W Ewangelii znajdujemy rzeczywiście bardzo wiele wypowiedzi samego Jezusa Chrystusa wzywających do wyrzeczeń, zdolnych utrzymać wolę w wewnętrznej wolności dla Królestwa Bożego. Są wezwania do *wzrostu* jak i do *ubóstwa*. Rodzi to znowu twórcze napięcie nie dające pogodzić się z upraszczającym kompromisem. W chrześcijaństwie jest zawsze miejsce dla Franciszka z Asyżu i dla twórców potęg ekonomicznych. Chrześcijański rozwój człowieka wyraża się tak wzrostem, tworzeniem, potęgą jak i ubóstwem, prostotą, przyjęciem drugiego, gdyż Dobra Nowina, jako wewnętrzny czyn, powoduje różnorodny wzrost. Ta ewangeliczna prawda określa podstawową relację Kościoła i ekonomii.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W dniach 22-25 marca w Fatimie zebrali się biskupi z całej Europy, odpowiedzialni za środki masowego przekazu. W trakcie obrad szczególne miejsce zajął problem rozwoju katolickiej prasy i radiofonii w Europie Wschodniej.

■ W podziemiach budynku byłej służby bezpieczeństwa w Berlinie odkryto 20 tys. egzemplarzy Biblii w języku rosyjskim. Miały one być przekazane do Rosji, lecz transport został zatrzymany w NRD i przeznaczony na zniszczenie. Obecnie Biblie trafią do parafii w Związku Sowieckim.

■ Nasila się islamska rewolucja w Związku Sowieckim. Po Azerbejdżanie i Tadżykistanie także w Uzbekistanie doszło do zamieszek na tle religijno-narodowościowym. Są liczni zabici i ranni.

■ Król Hussein z Arabii Saudyjskiej podarował muzułmanom, żyjącym w sowieckich republikach azjatyckich, 2 mln egzemplarzy Koranu. Planowane są dalsze transporty Koranu i literatury religijnej.

■ Kard. Ratzinger - prefekt Kongregacji ds. Nauczania Wiary, zapowiedział że do końca maja powinna zostać zakończona konsultacja w sprawie projektu jednolitego katechizmu dla całego Kościoła katolickiego.

■ Episkopat Nikaragui wezwał sandinistów, którzy przegrali wybory, do podporządkowania się woli wyborców i przekazania władzy w ręce zwycięskiej koalicji, której przewodzi pani Violetta Chamorro.

■ Biskupi kolumbijscy wystąpili z apelem do handlarzy narkotyków, aby dobrowolnie zaprzestali swego procederu i uwolnili 20 zakładników. Może to skłonić rząd do zmiany decyzji o ekstradycji do USA, zatrzymanych już handlarzy.

■ Jak podano, Sekretarz PMK w niedługim czasie zostanie podniesiony do godności prałata.

■ W pobliżu obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu rozpoczęto prace przy budowie Centrum Informacji, Spotkań, Dialogu, Wychowania i Modlitwy.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

CHARYZMATY

Duch Święty, który powierza Kościołowi różne postęgi, równocześnie ubogaca go w szczególne dary i zdolności, które nazywamy "Charyzmatami". Mogą one przybierać najrozmaitsze formy, już to jako wyraz najpełniejszej wolności Ducha, który jest ich dawcą, już to jako odpowiedź na różnorodne wymogi pojawiające się w dziejach Kościoła. O wielkiej różnorodności tych darów świadczą teksty Nowego Testamentu, które je opisują i klasyfikują: "Wszystkim zaś objawia się Duch dla (wspólnego) dobra. Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocтво, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu *taska tłumaczenia języków*" (1 Kor 12, 7-10; por. 1 Kor 12, 4-6.28-21; Rz 12, 6-8; 1 P 4, 10-11).

Charyzmaty, czy to nadzwyczajne, czy też proste i pokorne, dzięki Duchowi Świętemu, który w nich jest, działają zawsze, pośrednio lub bezpośrednio, dla dobra Kościoła, wnosząc - zgodnie ze swym przeznaczeniem - wkład w budowanie, w powiększanie ludzkiego dobra w zaspokajanie potrzeb świata.

Także w naszych czasach oglądamy rozkwit różnych charyzmatów wśród świeckich mężczyzn i kobiet. I choć otrzymują je poszczególne osoby, mogą uczestniczyć w nich także inni i w ten sposób zachowuje się ich ciągłość w czasie jako cenne i żywe dziedzictwo, tworzące pomiędzy ludźmi szczególnie pokrewieństwo duchowe. Właśnie w związku z apostołstwem świeckich Sobór Watykański II mówi:

"Dla spełniania tego apostołstwa udziela wiernym Duch Święty, sprawujący dzieło uświęcenia Ludu Bożego przez postęgi słowa i sakramenty, także innych szczególnych darów (por. 1 Kor 12, 7), udzielając każdemu tak, jak chce (1 Kor 12, 11), by służyć sobie wzajemnie każdy tą *taską*, jaką otrzymał, przyczyniali się i oni jako dobrzy szafarze różnorodnej *taski* Bożej (1 P 4, 10) do budowania całego ciała w miłości (por. Ef 4, 16)".

Christifideles Laici (Nr 24)

K O N K U R S

W związku z tym, że nasz dzisiejszy "G.K." ukazuje się w dzień Prima Aprilla (1 kwietnia - *Polsson d'avril*) ogłaszamy konkurs na znalezienie w niniejszym numerze wszystkich nieprawdziwych informacji.

Prosimy wypisać je na osobnej kartce i przesłać na adres naszej redakcji:

Głos Katolicki - Konkurs
236bis, Rue St Honoré
75001 Paris

Wśród prawidłowych odpowiedzi wylosujemy następujące nagrody:

1. Książkę o. Jana Góry - "Grabiąc ściemisko"
2. Modlitewnik polsko-francuski
3. Kasetę z muzyką religijną

Odpowiedzi prosimy nadsyłać do dnia 17 kwietnia. Nazwiska osób, które wylosują powyższe nagrody zostaną podane w numerze "Głosu Katolickiego" z dnia 29 kwietnia.

Dokończenie ze str. 1

F. Mitterrand, podkreślając wielokrotnie przyjaźń Francji i Niemiec, nie wahał się stwierdzić stanowczo, że Niemcy powinny w sprawie Polskiej zająć jednoznaczne stanowisko. Prezydent nawiązał do deklaracji Bundestagu z dn. 8.03. br. i określił ją niewystarczającą, tak jak nie jest wystarczająca rola naszego kraju jako konsultanta w konferencji zjednoczeniowej. Zdaniem F. Mitterranda, przed konferencją należy doprowadzić do zagwarantowania polskich granic międzynarodowym aktem prawnym, a także dążyć do tego, by w problemie granic Polska mogła zabrać głos na konferencji jako jej pełnoprawny uczestnik. Tak więc ustami swojego prezydenta Francja udzieliła Polsce pełnego poparcia. Pozostałe kraje uczyniły to kilka dni później, 14 marca na roboczym spotkaniu 2+4, dopuszczając jednocześnie Polskę do udziału w sesjach poświęconych granicom.

* * * *

Kiedy z berlińskiego muru wydtubywano pierwszą cegłę, entuzjazm wywołany zasięgiem następujących na wschodzie zmian, nie dopuszczał do głosu trudności, jakie wkrótce zachmurzyły, nieco idylliczny zdawałoby się, obraz nowej Europy. Rozmiary i tempo zdarzeń nie przewidywały i przewidzieć nie mogły, że kwestia zjednoczenia Niemiec wyłoni się tak szybko i że trzeba będzie mobilizacji czterech mocarstw (USA, ZSRR, Francja, Anglia) do jej rozwiązania.

Polska stanęła przed problemem: co

zrobić, by sąsiedztwo dwóch potęg - Rosji na wschodzie i zjednoczonych Niemiec na zachodzie - nie prowadziło (jak to już w historii bywało) do zagrożenia? Pytanie o tyle trudne, że rozwiązania należy szukać w aktualnej sytuacji politycznej i ekonomicznej Europy. Wracanie do analogicznych momentów z przeszłości, mimo że ich nie brakuje, wydaje się mało uzasadnione. Wiadome też było, że unieważnienie paktu Ribbentrop-Mołotow nie cofnie postanowień jałtańskich co do naszych granic na wschodzie i na zachodzie. Perspektywa bliskiego zjednoczenia Niemiec takiej pewności Odrze i Nysie już nie dawała. Niepewność potęgował brak jednoznacznego stanowiska kanclerza Kohla. Spychanie problemu na później, gdy Niemcy będą już stanowiły jedno państwo czy też sugerowanie stanowiska w zależności od zgody na zrzeczenie się odszkodowań wojennych wprowadziły wiele zamętu. Polacy domagali się jasności.

Zdaniem historyków, politologów i ekonomistów tylko silna ekonomicznie Polska może stać się partnerem, z którym zmuszeni będą się liczyć nasi bliźni i dalsi sąsiedzi. Nikt chyba w to nie wątpi, że dziś na samych sojuszach, zapewnieniach, poparciu nie należy opierać nadziei na przyszłość stabilnej i siłnej Europy środkowej. Proces demokratyzacji musi otworzyć drogę śmiałej i rozumnej polityce ekonomicznej. Zyjemy bowiem w czasach, w których nie tyle ilość wojska i sojuszy, co ostatnie generacje komputerów stanowią o partnerstwie i respekcie.

Agata ŻMUDZIŃSKA

HISTORIA W PIĘCIU OBRAZACH

Wiele się mówi o zjednoczeniu Niemiec i trochę o granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie. Wiemy, że podział Niemiec jest następstwem wojny. Ale skąd się wzięła granica na Odrze i Nysie? Kto we Francji umiałby odpowiedzieć? Proponuję więc trochę historii w pięciu obrazach.

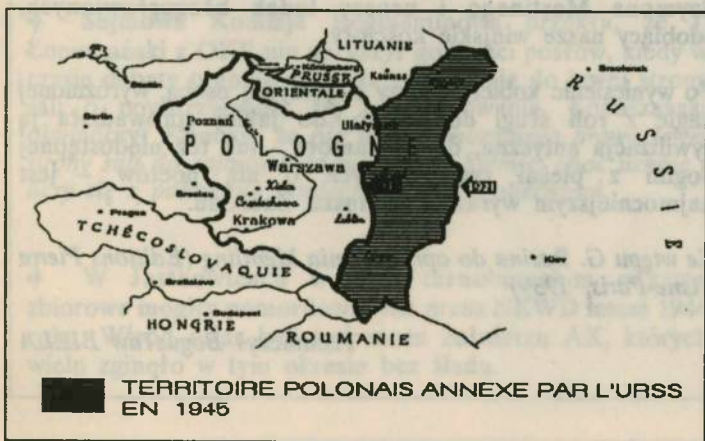
Obraz pierwszy: Rok 1939. Granice Polski przed napaścią Niemiec i Rosji.



Obraz drugi: Czwarty rozbiór Polski. Zadecydowany układem Ribbentrop-Mołotow (23 sierpnia 1939 roku). Niemcy *darowały* Rosji 43% ziem polskich i kraje bałtyckie. Aby ten rozbiór w czyn wprowadzić, Niemcy napadły Polskę 1 września, a Rosja 17 września 1939 r.



Obraz trzeci: Układ w Jałcie. Pod naciskiem Stalina, zatwierdził to co Niemcy mu darowały. Jako *premię* dodano Stalinowi północną część Prus Wschodnich z Królewcem.



Obraz czwarty: Granica na Odrze i Nysie. Jako rekompensatę za ziemie polskie, które Niemcy darowały Stalinowi - Polska otrzymała w Poczdamie południową część Prus Wschodnich i ziemie na wschód od Odry i Nysy, dawne ziemie polskie i słowiańskie. Stąd nazwa: Ziemie Odzyskane. Tak powstała granica na Odrze i Nysie. Jednak mimo tych ziem, Polska straciła więcej niż otrzymała. Straciła 40 tys. kilometrów kwadratowych i 16 mln obywateli.

Propaganda niemiecka mówi, że Polska wysiedliła z tych ziem 12 mln Niemców. Tymczasem na terenach tych mieszkało niecałe 10 mln. Gdy Polska je przyjmowała były one słabo zamieszkałe - Niemcy uciekali w miarę zbliżania się frontu i nigdy tu nie wrócili. Polska przesiedliła niecały milion. Przesiedlenie to odbywało się pod nadzorem Czerwonego Krzyża. Nie ma więc porównania z ponad 10 mln Polaków wypędzonych, deportowanych przez Niemcy.

W czasie wojny około miliona Polaków walczyło u boku aliantów i przyczyniło się do zwycięstwa. *W nagrodę*, pod terrorem Stalina nie dopuszczono wojsk polskich nawet do defilady zwycięstwa i nie zaliczono Polski do zwycięzców. Decydowano o Polsce bez Polski. Czyżby dzisiaj, pod naciskiem Kohla ci sami alianci mieliby powtórzyć scenariusz i bez Polski decydować o jej granicach? Niemcy ze Stalinem uzgodniły czwarty rozbiór Polski. Potwierdziła to Jałta. Dziś, gdy Polska się wyzwala i innym narodom otwiera drogę do wyzwolenia, na scenę wchodzi Kohl i spycha Polskę pod *opiekę Rosji*. Do złudzenia przypomina to sytuację sprzed 45 lat.



Obraz piąty jest w trakcie pisania. Nosi nazwę *Wspólny Dom Europa*. Jaki on będzie? Przyszłość pokaże. Wszystko zależy od tego na jakim stanie fundamentu.

ks. Witold KIEDROWSKI
Paryż, 1.03.90

HANS MEMLING (1433-1494)

Niemieckie pochodzenie Memlinga nie budzi wątpliwości. Stosunkowo niedawno wyjaśniono tajemnicę jego urodzin. Urodził się w Seligenstadt, w Hesji. To cudzoziemskie pochodzenie malarza, nie jest niczym niezwykłym. Była to wówczas niemal reguła. Znamienne, że wszyscy wielcy mistrzowie szkoły flamandzkiej XV wieku, pochodzą spoza Flandrii.

Bracia Van Eyck przybyli z Meuse, Roger van der Weyden z Tournoi, Dirck Bouts z Haarlemu, Hugo van Goes z północnej Holandii, Jan Provost z Mons, Ambroży Benson z Lombardii, Gerard David z Ouwater, prowincji Utrechtu. Fakty świadczą o istnieniu, kontynuacji i tradycji stylu, prawdziwie flamandzkiego. Ale kiedy ścisły realizm skazuje szkołę na skostnienie, można podziwiać jak potrafiła ona wzbogacić się o nowe środki, przekazując niejako swój obyczaj realistyczny temperamentom obcym i wypełniając go nową treścią.

Nie jest bowiem bez znaczenia, to co wchłania Niemiec Memling, przemierzając trasę od Renu aż do Bruges. Ale co niezwykłe, to jego typ mistycyzmu, zbiegającego się dokładnie z orientacją Bruges końca XV wieku tego wielkiego miasta wymiany, które *oddala się od świata*. Około 1450 roku, Memling musiał spotkać w Kolonii Stefana Lochnera, którego sztuka wywarła na nim głębokie wrażenie. Świadczy o tym lewe skrzydło dyptyku Sądu Ostateczny w Gdańsku - naśladownictwo o Sądu Ostatecznego mistrza Stefana w Muzeum w Kolonii.

Misja Stefana Lachnera polegała na wprowadzeniu "angielskości" do kompozycji realistycznej, panującej wówczas niepodzielnie w Europie, uczynieniu z niej sztuki dostępnej dla społeczeństwa wschodzącej burżuazji, zajmującej powoli miejsce świata rycerstwa z jego mistycyzmem, mającym tak wielki prestiż w Kolonii.

Był to mistycyzm łagodny, umiarkowany w skrajnościach, przywracający właściwe proporcje pobożnym praktykom.

Przywiózł go Memling z Kolonii do Burges, dokładnie na czas, aby ofiarować zakonnicom obrazy dewocji, których potrzebowały. W tym gwałtownym, gorączkowym wieku, znającym również żar religijny, pojawia się silny nurt reakcji przeciw nieumiarkowaniu teologiczno-mistycznemu średniowiecza.

Powstaje nowa szkoła, zalecająca prostotę stosunków między człowiekiem i transcendencją. Ten nurt, reprezentowany we Francji przez sławnego kanclerza Gersona, rozwija się szczególnie bujnie w Holandii, występując tam pod nazwą szkoły *Nowoczesnej Dewocji*. Właśnie w tym środowisku *Braci wspólnego życia* powstaje *Naśladowanie Chrystusa*, dzieło o zasięgu tak szerokim, że stanowi jeszcze dzisiaj brewiarz każdej duszy chrześcijańskiej, dążącej do doskonałości. Poprzez zastosowanie metody doskonalenia, według zasad pobożności owego *modus meditandi i orandi*, na przestrzeni XV i XVI wieku, które wydały między innymi słynne *Ćwiczenia duchowe Świętego Ignacego de Loyola* - dzieło to wprowadza we wszystkie dziedziny mistyki: włącznie z zastrzeżonymi dla kilku wtajemniczonych. Ten duch przenika również najstarsze instytucje zakonów, przeciwstawiających nieumiarkowaniu klasztorów *życie proste, z przepłatającą się codziennie modlitwą, pielęgnowaniem chorych i gościną dla biednych*.

Malarstwo Memlinga odpowiada dokładnie temu ideałowi pietyzmu, poświęcone jest bowiem niemal w całości wystawianiu boskiej grupy - Marii i Jezusa. Wyraża ono w obrazach dewocyjnych tęsknotę macierzyńską, która trawi serca sióstr zakonnych, pieszcząc jednocześnie dusze jak słodki, melancholijny sen.

Dziecko promieniuje w sztuce Memlinga jako słodka obietnica szczęścia, dana tylko tym, którzy ośmielą się przekroczyć drzwi szczęścia.

Memling dodaje ostatni akord do boskiej grupy, czarującej wyobraźnię świata chrześcijańskiego i tłumaczy po raz ostatni w języku malarstwa, ów ideał dziewictwa, wstydlivosti dusz chrześcijańskich, wpatrzonych w doskonałość, poruszonych anielskością, odpychających z obrazu ciało jako winne poświęcenia duchowemu tego co cielesne.

Tę delikatną poezję *virginis intactae* przywiózł Memling ze swojej podróży po Kolonii - miasta ofiarowanego dziewicom, których zastępy wypełniają tamtejsze kościoły.

Dziewice Memlinga spowinowacane ze sztuką sienenską, to dziewice ludzkie. Obdarzone ziemskimi kłopotami, świadome swojej kobiecości, nie pozbawione przy tym kokieterii.

Wydaje się, że nikt nie namalował lepiej niż Memling tego *o czym myślą młode kobiety*. A więc: o pięknych sukniach, o muzyce, o pięknym rycerzu na koniu, pięknym jak Święty Jan, o tym pięknym tłuściutkim dziecku, owocu dziwnego misterium życiowego, przenikającego ich myśl.

Ale dziedzictwo odśłania się również z gestów, spojrzeń - pełnych wstydlivosti bezruchu, nie opuszczającego je nawet w bólu (Pieta Doria). Ich spojrzenia zatrzymują rzeczy jako element rzeczywistości, postrzegają je jak postacie ze snu.

Dzięki Memlingowi Kolończycy, męska sztuka flamandzka, ze zmysłowością Van Eyca, surowością Weydena - wprowadza do obrazu kobietę.

W zaraniu nowoczesnego świata, jest Memling jedną z ostatnich gałęzi europejskich tej wielkiej tradycji kurtuazyjnej, powstałej we Francji, która zanikając w średniowieczu jak styl międzynarodowy, przenika głęboko sztukę francuską aż do XIX wieku.

Młode, rozmarzone kobiety Corota należą do tej samej rodziny co rozmarzone dziewczyny Memlinga, święte Szymona Martinego i uroczy ludek błogosławionych, zdobiący nasze wiejskie kościoły.

To wyniesienie kobiety, rzeczy stającej się osobą, wyróżnionej nagle z roli sługi domowego, do jakiej sprowadziła ją cywilizacja antyczna, do roli anioła - lub też niedostępnej bogini z pieśni rywalizujących o nią poetów - jest najmocniejszym wyrazem geniuszu Zachodu.

Ze wstępu G. Bazina do opracowania Memling (Editions Pierre Tisne-Paris, 1939)

Tłumaczył Bogusław BIELA

o czym piszą w Polsce

Jak spłacić nasze długi? Jak pokonać nękający Polskę kryzys gospodarczy? Pytania tego typu zadają sobie nie tylko politycy i działacze gospodarczy, ale także zwykli obywatele.

Odpowiedzi można znaleźć wiele. Jedną z nich, o największym jak dotąd stopniu poczucia humoru, jest propozycja znaleziona przeze mnie w dodatku do tygodnika *Polityka* pt. *Polityka-Export-Import*. Otóż postulowano, tam ni mniej ni więcej, tylko sprzedanie międzynarodowym koncernom jednej z nielicznych wysp polskich - Wolina. Pieniądze miałyby posłużyć spłaceniu naszych długów. Chciałoby się zapytać dlaczego zatrzymujemy się w pół kroku? Przecież pozostaje jeszcze Wrocław, Szczecin i parę innych miast... Polacy wyjadą na Wyspy Kanaryjskie i spokojnie będą spędzali czas pod palmami na wiecznej emeryturze. Ze swej strony mam także

kilka pomysłów i to znacznie mniej kontrowersyjnych.

Wystarczy się zatrzymać na wyprzedzący kilku *obrazków*. Np. antyniemieckiego Matejkę dla Niemców, Panoramę Racławicką - Rosjanom (trzeba jednak pilnować ich wyfalczości), mamy też trochę malarstwa ocalonego z zawieruchy historii i jeszcze kolekcję pp. Porczyńskich. Kolekcjonerzy kupią, my spłacimy długi, a za parę lat miłośników malarstwa w naszym kraju będzie stać na wycieczki do galerii całego świata. Miejsce ekspozycji danego obrazu wydaje się sprawą znacznie bardziej ambiwalentną niż wyprzedaż części terytorium.

Proponuję także pomysł bardziej poważny. Jesteśmy biednym człowiekiem Europy. Co robi biedna kobieta, mająca na utrzymaniu kilkoro dzieci, nie posiadająca zawodu? W dawnych czasach

zaczynała od prania sąsiedzkich brudów. Trochę koszul, brudne prześcieradła... Bynajmniej nie proponuję zamiany Polski w jedną wielką pralnię, ale... Znane jest powszechnie zagrożenie ekologiczne naszego kraju. A gdyby tak zostać wielkim usługowcem utylizacji wszystkich brudów Europy, rozwiązać problemy nasze i wasze. Dokonać wąskiej specjalizacji i stać się punktem usługowym. Nie tylko przetwarzania śmieci, ale i usług szeroko pojętych. Człowiek, który nie dysponuje kapitałem lecz posiada zapał do działań gospodarczych najłatwiej może je realizować w sferze usług. Dotyczy to tak pojedynczego człowieka, jak i państwa. Może więc warto zostać *złotą rączką* Europy, Wolin zaś pozostawić dotychczasowemu właścicielowi...

Bogdan DOBOSZ

TELEKSEM Z POLSKI

korespondencja Wojciecha Turka

→ Sejmowa Komisja Nadzwyczajna przyjęła projekt ordynacji wyborczej przewidujący mieszany system wyborów: większościowy w mniejszych ośrodkach i proporcjonalny w większych miastach (od 40 tys. mieszk.). Dzięki takiej ordynacji partie polityczne będą mogły skutecznie zabiegać o udział w przyszłym samorządzie w wyborach, które odbędą się 13 maja.

→ Komisja rządowa zaproponowała pozostawienie SdRP 25 obiektów będących jej notarialną własnością, czterech budynków w Warszawie i po jednym lokalu (150-350 m kw.) w każdym województwie. Przedstawiciele SdRP, która liczy już 47 tys. członków, uznali te propozycje za niewystarczające. Rokowania trwają.

→ Sejmowa Komisja Regulaminowa orzekła, że J. Łopuszański z OKP nie naruszył godności posłów, kiedy w czasie debaty o godle państwa zwrócił się do lewej strony sali o powstrzymanie się od głosowania. Łopuszański oświadczył Komisji, że *nie uznaje moralnego prawa lewej strony sali do zajmowania miejsca w Sejmie, choć uznaje i liczy się z polityczną koniecznością ich obecności*.

→ W Jastkowicach w woj. tarnobrzeskim odkryto zbiorowe mogiły pomordowanych przez NKWD latem 1944 roku. Wśród ofiar byli być może żołnierze AK, których wielu zginęło w tym okresie bez śladu.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Fille au pair

Inaczej stażysta - pomoc domowa jest formułą bardzo popularną na Zachodzie, dzięki której ludzie od 18 do 30 lat (wyjątkowo od 17 do 31 lat) obu płci mogą łączyć przyjemne z pożytecznym. Stażysta, najczęściej jest to dziewczyna - stąd określenie *jeune fille au pair*, uczestniczy w życiu rodziny francuskiej wykonując różne obowiązki domowe (np. opieka nad dziećmi). W zamian otrzymuje kieszonkowe, którego wysokość zawiera się między 75 a 90 wielokrotnością minimalnego wynagrodzenia godzinowego (obecnie 29,91F) oraz uczęszcza na kurs j.francuskiego, finansowany przez rodzinę przyjmującą. Rodzina francuska, jeszcze przed przyjęciem stażysty do Francji, musi złożyć podanie do Dyrekcji Departamentalnej Pracy (*Direction départementale du travail*), zawierające: zgodę na przyjęcie stażysty (*un accord de placement*) w 3 egz. na formularzach dostępnych w Dyrekcji pracy; kopie dyplomu ukończenia szkoły średniej stażysty; zaświadczenie lekarskie o stanie jego zdrowia (nie starsze niż 3 miesiące); zaświadczenie o wpisaniu stażysty na kurs j.francuskiego.

Po zgodzie Dyrekcji pracy stażysta będzie mógł otrzymać w konsulacie wizę długoterminową na podstawie której po przyjeździe do Francji zostanie mu wydana karta pobytu. Pobyt maks. na tej podstawie do 18 miesięcy, jednak z możliwością przedstawięcia umowy o pracę (*contrat de travail*) i zmiany karty *stagiaire familiale* na kartę roczną (odnawialna) *salarié*.

A oto kilka adresów organizacji, zajmujących się umieszczaniem *filles au pair* w rodzinach francuskich: *Accueil Familial des Jeunes Etrangers*, 23 rue du Cherche-Midi, 75006 Paris, tel. 42.22.50.34; *L'Alliance Française*, 101, bd Raspail, 75006 Paris, tel. 45.44.38.28; *Amicale Culturelle Internationale*, 27, rue Godot de Mauroy, 75009 Paris, tel. 47.42.94.21; *Institut Catholique*, 21, rue d'Assas, 75006 Paris, tel. 45.48.31.70.

□ *Napięcie związane z proklamacją niepodległości Litwy utrzymuje się. Delegacja litewska rozpoczęła nieformalne rozmowy w Moskwie. Kreml, jak dotąd nie uznał suwerenności Litwy. W Republice wojska sowieckie przeprowadzały manewry wojskowe, zaś Litwini utworzyli własny rząd. Prezydentem kraju został Landsbergis.*

□ *Po wyborach na Łotwie i w Estonii zwolennicy niepodległości tych Republiki uzyskali 2/3 głosów. Prowadzi to do podjęcia analogicznych decyzji, jak na Litwie, w kwestii suwerenności.*

□ *Wybory w NRD. Najwięcej głosów uzyskała partia chrześcijańsko-demokratyczna (CDU) - 46 %, która wraz z koalicją sojuszu konserwatywnego zapewni sobie parlamentarną przewagę 52 %. Socjaldemokraci zgromadzili 21 %, koalicja demokratycznych socjalistów (była SED) - 15 % i liberałowie 5 %.*

□ *Bez demokracji, ale za to z urzędem prezydenta. M. Gorbaczow został wybrany przez Zjazd Deputowanych Ludowych na I prezydenta Związku Sowieckiego. Był on jedynym kandydatem.*

□ *Na festiwalu filmowym w Cannes film R. Bugajskiego "Prześluchanie" otrzymał Złotą Palmę, zaś wykonawcy głównych ról: K. Janda i J. Gajos nagrody dla najlepszych aktorów.*

□ *Mur Berliński na sprzedaż. Większe segmenty muru kosztują od 100 do 700 tys. marek DM. Mur został tymczasowo zastąpiony siatką, a dochód będzie przeznaczony na dofinansowanie lecznictwa w NRD.*

□ *Wyrok śmierci wykonany na dziennikarzu "The Observer" w Iraku spowodował odwołanie ambasadora Wielkiej Brytanii z Bagdadu. Dziennikarz był oskarżony o szpiegostwo.*

□ *11 kwietnia prezydent RPA - F. de Clerck spotka się z Nelsonem Mandelą i innymi przywódcami Afrykańskiego Kongresu Narodowego. Omawiane będą przeszkody we współudziale AKN w rządach krajem.*

□ *Fidel Castro złożył wizytę w Brazylii. Poprzedziło ją lądowanie kubańskiego samolotu z 10 T broni (karabiny maszynowe, broń przeciwlotnicza) dla ochrony szefa partii. Brazylii, nie akceptując tak daleko posuniętych środków ostrożności, odesłała samolot do Hawany.*

REUTYLIZACJA Sp. z OO



Spory ideowe, spory personalne

Niemcy z NRD właśnie oddali głosy. Z reakcji i komentarzy na to wydarzenie wynikałoby, że oddali głosy nie na coś, tylko komuś, mianowicie Kohlowi: dosyć powszechna jest opinia, że wybory w NRD wygrał kanclerz RFN, jako że ponad 48 % głosów padło na popierane przez niego ugrupowania. Nie w smak ten wynik tym, którym zachowanie Kohla przez ostatnie tygodnie się nie podobało. Czyżby kanclerz RFN miał aż takie wyczucie ukrytych opinii mieszkańców NRD, że jego "niedopowiedzenia" w sprawie granic wycelowane były właśnie w nich, a nie w żadną zachodniemiecką skrajną prawicę, na którą, jako adresata, tylu obserwatorów dało się nabrać? Czyżby miał o tyle lepsze wyczucie niż wychowany w NRD Genscher?

Z drugiej jednak strony, polski punkt widzenia, to nie tylko kwestia granic. Polska technika pozbywania się komunizmu zakłada, że skuteczne są tylko zdecydowane kroki, że komunizm nie jest reformowalny, a co najwyżej - obył - rozkładalny. W tym aspekcie decyzję wschodnich Niemców należy uznać za rozsądną, wszak głosowali na najbardziej energiczny program zjednoczenia, a tym samym całkowitej likwidacji komunizmu. Morał z tego taki, że jeśli głosowali na "coś" to powinniśmy się cieszyć z wyniku. Jeśli zaś na "kogoś", to raczej zasępić. Dowiadujemy się zatem czegoś, co było wiadome od prapoczątków: zjednoczenie Niemiec, historycznie nieuniknione a z humanitarnego punktu widzenia i oczywiste, i korzystne, zawiera w sobie gorzką pigułkę niepewności na przyszłość.

Bardziej zaskakujący jest wysoki odsetek głosów oddanych na komunistów. Tfu, na socjaldemokratów, przecież się przemalowali. Czy w tym wypadku wyborcy głosowali na "coś", czy na "kogoś"? 16 % głosów w całym NRD, i aż jedna trzecia wyborców we Wschodnim Berlinie wierzyłaby, że ten ostatni upodobni się do zachodniego pod tak światłym kierownictwem? Dziwy, dziwy...

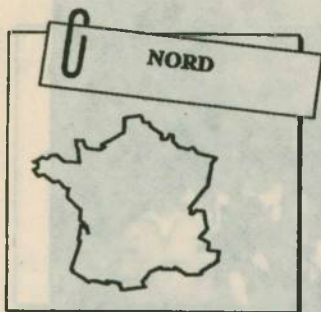
Tak czy owak wygrał Kohl, czy też wygrała jego koncepcja. Od niego też w dużej mierze teraz zależy, czy w słodkiej muzyce zjednoczenia mocniej brzmieć będą niemiłe uszom sąsiadów wielkoniemieckie dysonanse, czy też powszechnie zrozumiałe akordy gospodarze.

* * * * *

W tych samych dniach rozgrywał się we Francji zjazd partii socjalistycznej, impreza o mniejszym zgoła dla świata znaczeniu, ale za to bardzo pouczająca. Przez długie tygodnie bardziej cierpliwi spośród obserwatorów głowili się nad wyszukiwaniem różnic pomiędzy siedmioma przedstawionymi partyjnej tzw. bazie programami - motions. Zniechęceni, mogli się pocieszać tym, że sprawa dotyczyła wewnętrznych problemów PS, i że zapewne jej członkowie rozumieją o co chodzi. Okazało się, że na darmo zadrukowano dziesiątki ton papieru, bowiem do końca spór nie szedł o "coś" jeno o konkretne osoby przywódców. Ci do reszty obnażyli się na zjeździe, pośrednio dowodząc, że nie mają programu: jeśli bowiem ktoś ma program, to może go w drodze kompromisu zmodyfikować.

Obrady w Rennes przywoływały mi na myśl - skala znowu inna, ale kojarzyły każdemu wolno - spory polskiej emigracji. Oto Zachód, jako miejsce zjazdu delegatów z różnych prowincji polskiej polityki. Oto delegaci, których koncepcje polityczne skamieniały w momencie przekroczenia wrót zjazdu. Zrośnięci ze swą koncepcją, nie mogąc jej odnowić, każdy atak merytoryczny przyjmą jako atak na siebie samych. Głosy padają zatem na "kogoś", nie na "coś". W ruch idą, jak w Rennes, oskarżenia o wyborze machlojki, manewry, intrygi. A przez megafon haśła o Jedności, Sprawie...

Satek
Paryż, 19 marca 1990



DUNKIERKA

Historia polskiej parafii

Kaplica mieści się w domu przy ul. Gaspard Nents nr 101 w Dunkierce - Malo.



Dunkierka - skwer ks. J. Popiełuszki fot.PMK



Dunkierka - zespół redakcyjny lokalnego radia fot.PMK

A oto krótki rys historyczny tej Misji. Do roku 1979 raz w miesiącu dojeżdżali księża z Polskiej Misji Katolickiej w Roubaix. Odprawiali msze św. w kościołkach francuskich (St Jacques w Grande-Synthe i Notre Dame des Dunes w Dunkierce).

W dniu 15 października 1979 roku Dunkierka otrzymała stałego duszpasterza polskiego w osobie ks. Jerzego Chorzemy - Chrystusowca, który przybył tu z parafii Mericourt-sous-Lens. Odtąd msze św. w języku polskim odprawiane były regularnie w każdą niedzielę.

Powołane zostało do życia Towarzystwo Polskich Rodzin Katolickich do współpracy z duszpasterzem w działalności nad rozwojem życia społecznego i wartości kultury polskiej.

Ksiądz polski zamieszkał początkowo u księży Redemptorystów, następnie w wynajętym mieszkaniu przy placu

Turenne. Dążył do zorganizowania stałego miejsca na spotkania rodaków. Przez pewien okres odprawiał msze św. w krypcie kościoła Notre Dame de Sacre Coeur. W roku 1983 Zgromadzenie

Księży Chrystusowców zakupiło dom w Dunkierce-Malo przy ul. Gaspard Nents nr 101, z przeznaczeniem na kaplicę polską, mieszkanie księdza i działalność duszpasterską.

W wyniku wielu prac remontowo-budowlanych parafianie wraz z księdzem zbudowali kaplicę. Została ona poświęcona przez ks. biskupa Szczepana Wesołego w dniu 1 maja 1984 roku.

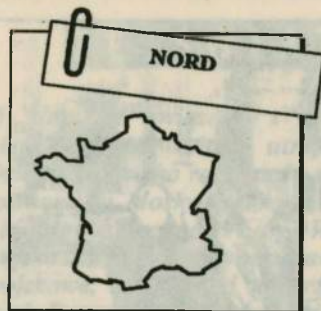
Przez okres jednego roku razem z księdzem proboszczem pracował tu ks. Józef Wąchała SChr, który został przeniesiony do pracy misyjnej w Maroku. Na jego miejsce w Dunkierce mianowany został niżej podpisany, który pracował w parafii w Roubaix.

Wspólnota polska z Dunkierki wdzięczna jest Bogu i Matce Najświętszej za możliwość korzystania z opieki duszpasterskiej na obczyźnie w języku ojczystym i w polskiej tradycji.

ks. Kazimierz KUCZAJ SChr



Hołd żołnierzom polskim na omentarzu w Dunkierce fot.PMK



ESCAUDAIN

Małe miasteczko na przedmieściach Denain, leżące około 20 km na zachód od Valenciennes, przy autostradzie łączącej Paryż z Brukselą. Dzisiaj spokojne i ciche, prawie 10 tys. mieszkańców, dawniej - szczególnie przed wojną - gwarne i radosne, bo czynne były okoliczne kopalnie i dwie wielkie fabryki. Tutaj zatrzymano do pracy ogromne rzesze Polaków przybywających z Westfalii do Francji, w latach dwudziestych. Przed wojną więcej niż połowę mieszkańców, stanowili Polacy. Grono emigrantów powiększyli po wojnie wyzwoleni z obozów pracy, żołnierze Polskiej Armii na zachodzie jak również, ci którzy przyjechali za chlebem już po wojnie.

Prymas Polski ks. August kard. Hlond, zatroskany o polskie dusze ginące z dala od Ojczyzny, po wizycie we Francji (rok 1933-34), postanowił wszystko uczynić, by każdy większy ośrodek miejski skupiający polskich emigrantów - bez



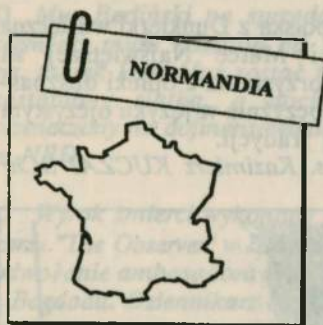
Escaudain - gwiazdka 1990

fot.PMK

względu na to skąd przybyli - miał swojego duszpasterza. Braki kadrowe nie pozwalały na zaspokojenie potrzeb. Powołane do życia przez Prymasa Hlonda Towarzystwo Chrystusowe (1932 rok), nie mogło natychmiast zaspokoić potrzeb duszpasterstwa emigracyjnego, choć do tego celu zostało powołane. Ogromne skupiska Polaków zaczęli obsługiwać pojedynczy kapłani z Polski. Do takich należał pierwszy duszpasterz polski na cały okręg Valenciennes, ks. Sadowski (kapłan i adwokat), dzisiaj na tym samym terenie pracuje 4 kapłanów prowadzących duszpasterstwo Polskie. Ks. Sadowski był więc pierwszym znanym duszpasterzem w Escaudain. Po nim, Polakami zajmowali się kolejno ks. Pietrowiak i ks. Lewinko. Pierwszym stałym duszpasterzem został Chrystusowiec ks. Zygmunt Szwałkiewicz, który kupił dom w Escaudain i zorganizował od 1954 roku stałe polskie duszpasterstwo w Escaudain i okolicy. Po nim pracowali

kolejno ks. Hubert Mrzygłód TChr i ks. Jan Porzycki TChr, a od września 1985 polskie duszpasterstwo prowadzi ks. Józef Wachala TChr. Odpływ młodego pokolenia z Escaudain, w poszukiwaniu pracy, spowodował również zanik aktywnej pracy wielu wspaniale działających dawniej organizacji. Trudno jest teraz na nowo odświeżyć to, co dawniej było *normalne*. Dzieci nie mówią już po polsku, a w rodzinach zanikają dawne polskie tradycje. Z Bożym Narodzeniem związany jest między innymi *wieczór* który nazywamy *Opłatkami*. W naszej parafii na nowo od czterech już lat spotykamy się wspólnie, by spiewać kolędy, zobaczyć Jasełka grane przez dzieci z katechizmu, zabawić się przy polskiej orkiestrze. Pierwszy rok zgromadził nas około 100 osób, w tym roku było nas, razem z dziećmi, aż 350 osób!

ks. Józef WACHAŁA TChr



ODSZEDŁ OD NAS

Spółeczność polską w Coen opuścił Bogdan Hądzlik. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 2 marca br. Uległ wypadkowi drogowemu, mimo wielomiesięcznego pobytu w szpitalu i znacznej poprawy zdrowia, ostatecznie nastąpiły komplikacje powodujące śmierć.

Kim był Bogdan Hądzlik? Urodził się w 1923 roku w Wielkopolsce. Ojciec jego był organistą. Jako 16-letni chłopak brał udział w słynnej obronie Modlina.

Został aresztowany przez Niemców. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wyszedł z więzienia i już na początku 1940 roku został członkiem Związku Walki Zbrojnej, przystępując wraz z bratem Zbigniewem do organizacji ruchu partyzanckiego. W roku 1941 jest żołnierzem Armii Krajowej i dowódcą oddziału *Pałuki*, największej i najbardziej znanej grupy bojowej, działającej w czasie okupacji na terenie powiatów: Mogilno, Gniezno, Żnin.

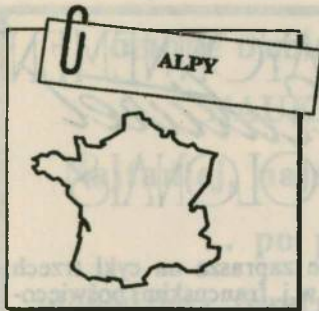
Był dwukrotnie ranny. Raz odpierając obławę niemiecką koło Mirucina i drugi raz podczas rozbrojenia Niemców w 1944 roku. Za zasługi bojowe został odznaczony w 1946 roku *Krzyżem Walecznym*. W tym też roku odmówił wstąpienia w szeregi Ludowego Wojska Polskiego. Znowu poszedł do lasu. Jak sam mówił *nie chodziło nam o wojnę domową, ale nie mogliśmy beczynnynie patrzeć jak wywozi się do Rosji nasze bydło, demontuje fabryki, grabi nasz majątek narodowy.*

Został aresztowany i skazany przez sąd wojskowy na karę śmierci. W wyniku

amnestii zmieniono mu wyrok na 15 lat więzienia. Przesiedział w kazamatach UB we Wronkach i Strzelcach Opolskich 12 lat. Wyszedł na wolność w 1958 roku. Podjął pracę w Poznaniu, gdzie po kilku latach został zwolniony za rozpowszechnianie wiadomości antysocjalistycznych. Wyjechał do Świnoujścia. W 1968 roku za udział w manifestacji studenckiej aresztowany i znowu zwolniony z pracy. W roku 1974 na zaproszenie siostry przyjeżdża do Francji i uzyskuje azyl polityczny.

Na emigracji prowadzi żywot bardzo skromny, żeby nie powiedzieć ubogi, pomagając wielu ludziom w kraju, jak też na miarę swoich możliwości - emigracji posolidarnościowej. W modlitwie przy grobie zebrała się rodzina Bogdana Hądzlika, przyjaciele, członkowie towarzystwa *Solidarność-France*, przeświadczeni, że odszedł od nich człowiek prawy, wierny syn Kościoła i Polski.

Franciszek ĆWIK



GRENOBLE

Pamięci pana Jana Majeranowskiego

Na zawsze opuścił nas pan Jan Majeranowski - prezes Byłych Kombatantów polskich, prezes honorowy Amicale Polonaise w Grenoble, doborowy żołnierz, wspinały człowiek o wielkim sercu i odwadze.

Urodzony 10 maja 1908 roku na wschodzie Polski, studia ukończył na Wydziale Prawa w Warszawie.

Zmobilizowany w 1939 roku nie przypuszczał, że zakończy wojnę w stopniu kapitana i zostanie odznaczony najwyższymi odznaczeniami wojskowymi polskimi i francuskimi.

Po klęsce wrześniowej poprzez Rumunię dostał się do Francji, gdzie w Coetquidam włączył się w szeregi tworzącego się tam polskiego wojska. Przeszedł szlak bojowy wraz z I Dywizją Strzelców Polskich. Schwytyany do niewoli niemieckiej w

1940 roku uciekł z niej i przedostał się do strefy wolnej w Marsylii. Tam natychmiast nawiązał kontakt z Francją Walczącą. Wypełniając tajną misję przedostał się do Algierii, później został wysłany do Anglii też z tajnymi poleceniami. Po nawiązaniu kontaktu z grupą Ci z Wyzwolenia często współpracował z nimi przedostając się na ziemie okupowane przez Niemców we Francji, jak również w Polsce. Przewoził materiały, tajne dokumenty - spełniał ważne misje. Zawsze był do dyspozycji swoich dowódców.

W 1943 roku wrócił do Francji na dłużej, aby dowodzić grupą partyzantów, aby ich szkolić. Po dokonaniu akcji znów wrócił do Londynu.

W 1944 roku, ponownie zrzucony na spadochronie, w okolicach Paryża został ujęty przez Niemców. Trzy tygodnie okrutnych tortur. Na wpół żywy, z wybitymi wszystkimi zębami, został odesłany do obozu nazistowskiego w Compiègne. W trakcie przewozu do obozu koncentracyjnego w Niemczech znów uciekł. Nie było mowy o zrezygnowaniu z walki. Na nowo przyłączył się do partyzantów francuskich - brał udział w walkach o Reims, przeżywał radosne chwile wyzwolenia tego miasta. Wyzwolenie. Francja wolna. A Polska? Moralność nie pozwalała na kompromisy. Zdemobilizowany postanowił osiedlić się w wolnej Francji. Nie



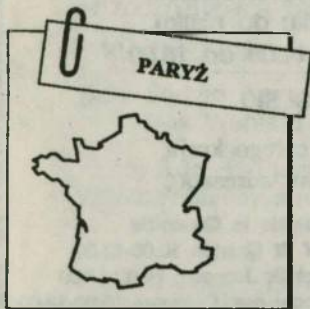
Jan Majeranowski w czasach wojny

lot. archiwum rodzinne

umiał, nie chciał wrócić do Polski, do Polski, o którą tyle lat walczył i która została wepchnięta w reżim sowiecki.

Porażka, osobista tragedia na pewno towarzyszyły mu w dalszym życiu. Ale całą duszą oddał się pracy społecznej na rzecz Polaków, takich jak on, którym zabrano ojczyznę. Zakładał stowarzyszenia Polaków we Francji, czynnie w nich działał. Skromny, życzliwy wszystkim, taki pozostanie w pamięci tych, którzy go znali.

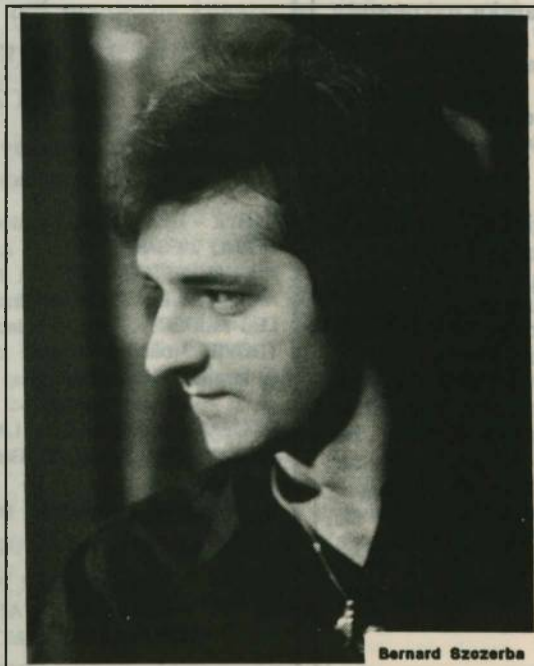
Teresa BŁOS



Bernard Szczerba

Nowy talent emigracji

Ogromnie cieszy społeczny awans naszych rodaków, których rodzice byli robotnikami, najczęściej ciężko pracującymi w kopalniach. We Francji jest już wielu profesorów uniwersytetów, lekarzy, księży, inżynierów, nauczycieli, ludzi sztuki - Polaków, bądź polskiego pochodzenia.



Bernard Szczerba

Bernard Szczerba urodził się w 1964 roku, jest już drugim pokoleniem Polaków urodzonych we Francji (podobnie jak rodzice urodził się w Paryżu). Gdy prosiliśmy go o napisanie czegoś o sobie, otworzył swą słowiańską duszę, pisząc o zamiłowaniach i pasji tworzenia, w skromności pomijając studia, dyplomy, konkursy.

A przecież grę na pianinie rozpoczął w 6 roku życia. Kończy konserwatorium paryskie, studiując grę na pianinie i kompozycję. Naukę kontynuuje w Wyższej Szkole Muzycznej w Paryżu pod kierunkiem Susanne Audier. Rytm i zamiłowanie do muzyki słowiańskiej wypracował u pianisty i kompozytora Miłosza Magin. Dyrygenturę orkiestry poznał pod kierunkiem Andre Girard. Dał poznać się publiczności paryskiej w Palais des Congress, a potem w

czasie konkursu organizowanego przez Fondation de France, gdy mając 19 lat zyskał nagrodę za kompozycję. Od tego czasu nie przestaje rozwijać swych poszukiwań muzycznych.

8 marca tego roku, przepiękna sala Biblioteki Polskiej w Paryżu, zgromadziła wielbicieli naszego kompozytora i pianisty, który w ponad półtoragodzinnym koncercie zaprezentował własne utwory:

Les carnaval des Carpathes - w którym ukazał motywy tańców polskich, rumuńskich, słowackich, węgierskich;

Chant et danse de Croatie - pieśni dzisiejszej Jugosławii;

Suite: Ames de l'Est, w której słychać było pieśni litewskie, ukraińskie, węgierskie jak i prawosławne melodie religijne;

Six valse - sześć walców polskich

i monumentalne dzieło-wizję: *Dieu envoyant ses apotres baptiser l'Ukraine*, nawiązujące do 1000-lecia chrztu Ukrainy.

Tylko uczestnicząc w tym przeżyciu, można było odczuć to, o czym pisał w liście sam kompozytor: *Uwielbiam ludową muzykę całej Wschodniej Europy, subtelność muzyki polskiej i czeskiej, męskość*

muzyki węgierskiej, wirtuozostwo muzyki rumuńskiej, orientalizm muzyki bułgarskiej, itd.

Uderza jeszcze jeden aspekt jego listu: *Sądzę, że kompozytor winien być człowiekiem skromnym, gdyż szczęście bycia twórcą, to nie własna praca lecz otrzymany od Boga dar. Nie ma mistrzów, jest tylko jeden: Bóg!... Słyszac śpiew ptaków, czuję, że Bóg jest wszystkim jednocześnie: Kompozytorem, Malarzem, Poetą, Rzeźbiarzem.*

Bernard Szczerba pracuje obecnie i mieszka w południowej Francji, gdzie daje koncerty, udziela lekcji muzyki.

Uważam, że nasze, tak liczne przecież uroczystości polonijne, mogłyby być ogromnie wzbogacone niezapomnianymi przeżyciami, których może dostarczyć muzyka słowiańska i to w wykonaniu kogoś tak utalentowanego, doznającego ogromu aplauzu ze strony wymagającego środowiska francuskiego. Sprawmy, by Bernard Szczerba był autentycznym ubogaceniem naszej Polskiej Emigracji.

ks. Wacław SZUBERT

LE RAYONNEMENT Cultuel POLONAIS

Serdecznie zaprasza na cykl trzech odczytów w j. francuskim, poświęconych Polakom w II wojnie światowej:

sobota 31 marca 1990 - godz. 15.00 - Instytut Katolicki - 60, Bd Vauban - Lille - sala 110: *Polski ruch oporu we Francji, POWN sieć Monika* - Jan Ostrowski;

sobota 28 kwietnia 1990 - godz. 15.00 - Maison d'Education Permanente - 1, pl. Georges Lyon - Lille - sala kongresowa: *Udział Polaków w II wojnie światowej z punktu widzenia wojskowego i politycznego* - prof. Jerzy Mond;

sobota 12 maja 1990 r. - godz. 15.30 - Instytut M.B. Częstochowskiej - 128 ter, Grand'Rue - Roubaix: *Sprawa Katynia* - Aleksandra Kwiatkowska-Viatteaux.

Współorganizatorem ostatniego odczytu jest Kongres Polonii Francuskiej.

Serdecznie zapraszamy.

TELEKSEM Z POLSKI korespondencja Wojciecha Turka

➔ Przed II Krajowym Zjazdem Delegatów "S", który rozpocznie się 19.04. w hali *Olivii* w Gdańsku, zakończyły się zjazdy regionalne. Przywódcy 37 regionów to w większości trzydziestolatkowie, prawie wszyscy z przeszłością podziemną. Na Dolnym Śląsku wybrano ponownie W. Frasyniuka (a nie T. Wójcika - jak błędnie podałem wcześniej za jedną z gazet), a w regionie Śląsko-Dąbrowskim A. Pietrzyka.

➔ 28.02. w Radomiu powołano regionalną strukturę związku *Solidarność 80*. Twórcy tego ruchu M. Jurczyk i S. Jaworski twierdzą, że jest on próbą kontynuacji linii Związku z lat 1980-81, która została zdradzona przez "S" L. Wałęsę. Według Jurczyka i Jaworskiego Wałęsa stał się przedmiotem manipulacji ze strony lewicy laickiej (Kuronia, Michnika, Geremka), którzy pchnęli Związek do kompromitujących układów z komunistami. Natomiast rząd Mazowieckiego ich zdaniem jest sposobem na przetrwanie komunistów, zaś szyld "S" do poskramiania rewindykacji społecznych i tworzenia nowych, znacznie bardziej agresywnych form wyzysku. Według niesprawdzonych informacji podanych przez Jurczyka, jego struktura *Solidarności* w regionie Szczecińskim zrzesza 30 tys. osób, a akces do niej zgłosiło 15 kopalń ze Śląska i Zakłady Cegielskiego z Poznania.

C.I.F.E.D. sa - EBBINGHAUS

Biurowo: 11, rue Richepance - 75008 Paris
M^e Madeleine - Tel. (1) 42.60.36.08.

Czynne od poniedziałku do piątku
od 9.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00

PACZKI DO POLSKI

dostarczamy na teren całego kraju,
bepośrednio do domu adresata

PARYŻ - każda sobota i niedziela - Place de la Concorde
BLANC MESNIL - 31.03. i 7.04. - kościół St Charles 10.00-12.00
AULNAY S/BOIS - 31.03. i 7.04. - kościół St Joseph 14.00-17.00
ARGENTEUIL - 1 i 8 kwietnia - kościół przy rue J. Jaures 10.00-13.00
LES MUREAUX - 1 i 8 kwietnia - kościół St Pierre et Paul 14.00-17.00
TROYES i okolice - paczki zbiera pan Clak Henry - Tel. 25.74.13.96. - 6, impasse Villa Chanteloup - 10300 St Savine
LILLE - w każdą sobotę od 15.00 do 16.00 Place du Theatre
ROUBAIX - WATTRELOS - LANNOY - TOURCOING - LEERS i okolice w Roubaix - Dom Polski 186, Grand'Rue - Tel. 20.02.22.22. w każdą sobotę i niedzielę
MAZINGARBE 1 kwietnia - pan Kroma - tel. 21.29.17.23.

WYJAZDY 1 i 8 KWIECIEŃ

PROPONUJEMY PACZKI GOTOWE W RÓŻNYCH
ZESTAWACH I ATRAKCYJNYCH CENACH ORAZ
PRZYJMujemy ZAMÓWIENIA NA WYSYŁKĘ OWOCÓW

CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.

* * * *

NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

ks. Kazimierz Kuczaj SChr - Dunkerque	650 F
ks. Tadeusz Franków OMI - Mazingarbe	2300 F
ks. Henri Kupaj - Issy l'Eveque	2000 F
ks. Franciszek Wojtyła OMI - Waziers:	
Komitet Tow. Miejscowych - 300 F.	
Tow. Mężów Katolickich - 300 F.	
Bractwo Żywego Różańca - 150 F.	
Towarzystwo Polek - 150 F.	
Oraz ofiary parafian	razem 3030 F
Stow. Tradycja i Przyszłość - Harnes -	250 F
Bolesław Żurawski -	100 F
Ofiarodawcom "Bóg zapłać"	

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise - 75001 Paris, wpłacając na CCP 1268-75-N-Paris lub czekiem bankowym, zaznaczając "na tydzień miłosierdzia".



Copernic

PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski.

Sprzedż artykułów spożywczych pochodzenia
polskiego.

Sprzedż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

BIURO PORAD
I TŁUMACZEN

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowny

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Warszawie

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

oraz

4, Villa Iago - 75015 Paris
3 piętro - M^o Duplex
Tel. 40.59.42.71

Przyjmuje:

9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAJĄTWIA:

Formalności prawno-administracyjne i
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie
w sądach i urzędach, redakcja aktów,
podań, pism itp. Porady i konsultacje,
tłumaczenia urzędowe.

NA FUNDUSZ DARU NARODOWEGO

ks. B. Bieszczad - Mulhouse	500 F
Maria Karpiel - Le Quesnoy	500 F
ks. Józef Szymecki - Limoges	250 F
Bronisław Łubniewski - Paryż	500 F
Cezaria Konarski - Douai	500 F
Julianna Kowalski - Courcelles	500 F
Maria Rzewuski - Septeuil	500 F
Bronisław Jędroz - Sanvignes	500 F
p.p. Dembowski - Lille	1.200 F
ks. Z. Zajac - wsp. Montluçon	2.000 F
Maria Wesolek - La Machine	200 F
Gustave Chadzyński - Paryż	1.000 F
ks. F. Jagła - Aubry	1.000 F
Rejane Lavabre - Nogent	200 F
Agnieszka Gomes - Decazeville	1.000 F
Joseph Owczarek - Strasbourg	200 F
Halina Moulin - Plaisir	1.000 F
Jean Vaudoux - Sceaux	800 F
p.p. de Pomian Grabiński	300 F
Edward Maliszewski - Paryż	200 F
Bogumił Kaczmarek - Courcelles	500 F
Wiktoria Dominiak - Flers	100 F
Czesław Maciejowski - Aubry	100 F

za wszystkie ofiary "Bóg zapłać"

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji
263bis, rue Saint Honoré - 75001 Paris
tel. redakcji (1) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Ks. Tadeusz Budziński SDB,
Sławomir Czarlewski, Bogusław Sonik,
Agata Żmudziska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

DRUK:

KONTAKT

42, rue Raymond Marcheron
92178 VANVES
tel. (1) 46 45 87 16

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 350 FB, rok - 1100 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6008 Charleroi - CCP 000-0249081-82
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königsleiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto N° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593

PUNKT WIDZENIA



LUDZIE LISTY PISZA

Ostre pióro młodej polemistki, pani K. Piszczkiewicz, podjęło temat ważny, jednak w sposób wskazujący na niezrozumienie sedna sprawy. Odpowiedź pani O. Maśłowskiej, której przy tej okazji pragnę złożyć hołd z powodu szlachetności poglądów i pięknej polszczyzny, właśnie owo sedno zawiera, a nasza polemistka zdaje się nie odczytać jej do końca. Bowiem nie chodzi o metody, o "tłumaczenie sześciolatkowi", że mimo, że w Polsce "psują się wszystkie zabawki", jest to kraj jednak nie najgorszy. Zabawki się nie psują - psują je dzieci i nieraz najlepiej bawią się starym misiem czy lalką. Po drugie nie trzeba dziecku tłumaczyć, że ma Polskę kochać, chociaż ją opuściło z rodzicami - trzeba ją kochać samemu i to umiłowanie wyrażać, a wtedy bez "tłumaczenia" miłość ta przejdzie do umysłu i serc dzieci. Trzeba właśnie tak postępować jak śp. Matka pani Olimpii - tzn. przedstawiać na codzień swoim dzieciom, w sposób konkretny, piękno polskich bajek i literatury, dzieje kraju, w ogóle jego bogactw (co wcale nie oznacza "cukierkowości" tylko prawdę).

Czy wyjazd za granicę jest istotnie przemieszczeniem się do lepszego świata? Bardzo zależy co się pod pojęciem "lepszości" rozumie. Czy chodzi o to, że najlepszym owocem są pomarańcze z Monoprix, czy też o to, że jest tu większa doza wolności osobistej. W tym ostatnim wypadku też wchodzi w grę sposób przedstawienia rzeczy nie krzywdzący ojczystego kraju.

Wydaje mi się, że sprawa polega na nieporozumieniu między pokoleniami: pokolenie tzw. Starej Emigracji było ze swej polskości dumne (...), czy tzw. "nowa emigracja" jest ze swej polskości dumna? Czy nie uważa jej przypadkiem za kulę u nogi, przeszkadzającą jej w codziennym życiu? (...) Kultura języka tj. jego "uprawianie" zależy od rodziców, szkoła polska może być tylko czynnikiem dodatkowo je wzmacniającym. Jest to oczywiście rzecz podstawowa. Czy w swej masie "nowe pokolenie emigracji", w znacznej mierze podjętej w celach ekonomicznych, kocha kulturę polską?

Czy przypadkiem rodzice nie uważają, że kultura polska jest czymś "niższym" od obcej, albo że jest właśnie dobra tylko w kraju, a nie "na wynos"?

Że "uprawianie" języka poza macierzystym krajem jest niełatwe - to wiadomo, i że trzeba naprawdę chcieć, by go w czystości utrzymać, też wiadomo. Jak widać z listu p.O. Maśłowskiej i ze znanych mi, niestety nielicznych przekładów można tego jednak dokonać. (...) Czy dla dziecka "raj na ziemi" to istotnie zmechanizowane zabawki, pomarańcze i pieniądze? Czy nie raczej to, że jest kochane i wychowywane w miłości do kraju ojczystego i narodu, i że wpaja mu się umiejętność rozróżniania wartości według pewnej hierarchii?

Co do literatury polskiej, to przecież nikt nie twierdził, że kończy się ona na Gombrowiczu. Dla dziecka zaczyna się od polskich legend i bajek, dla każdego od dzieł literatury polskiej I. Chrzanowskiego, W. Borowego, St. Pigonia, jako dzieł informujących i pozwalających wybrać co się komu podoba, a także od tego, co wybierze z pisarstwa współczesnego. Historycznie zaś od "Bogu Rodzicy Dziewicy" jako pierwszego tekstu w języku polskim. I to chyba też nie jest przypadkowe.

HENRYK

(Vide: *Drugi koniec kija i Moje trzy grosze* Katarzyny Piszczkiewicz - nr 7 i 9 G.K.)

SZEŚĆ GROSZY

Przypadków w ogóle nie ma. Mój felieton "Drugi koniec kija" też nie powstał z niczym nieumotywowanej chęci ostrzeżenia sobie pióra. Pan Henryk twierdzi co prawda, iż wiem że dzwonią ale mam kłopoty z ustaleniem gdzie... Otóż, wydaje się, że kulturze na trwogę dzwonią wszędzie, również w Polsce. Ja jestem teraz we Francji, stąd interesuje mnie problem: jak wychować na emigracji dziecko, by zachowało naturalną łączność z polską kulturą, a jednocześnie nie czuło się obce, inne w swoim drugim kraju. Jak to robić? Bo, że trzeba, że się musi - wiem, i o tym już pisałam. Nie można wychować dziecka w oderwaniu od własnych korzeni. Taka amputacja zafunduje mu poczucie abstrakcji i zawiesi jego - na razie mały - obraz świata w próżni, niestety niedoskonałej. Zgadza się więc na całą tę ogrodniczą terminologię szczepienia i uprawy. Racja! Tylko jak? Piękno bajek polskich i literatury, bogactwo kraju - owszem - można o tym opowiadać. I co? Jakoś nietrudno wyobrazić sobie sytuację, w

której dziesięciolatek zapyta: po coś my tu przyjechali, skoro Polska i piękna, i bogata, a ostatnio nawet wolna? I dlaczego nie wracamy? Na razie nasz milusiński ma 7 lat i powiedział mi, że w Polsce jest - uwaga - BIDA... To jego rówieśniczka zauważyła, że w Polsce psują się zabawki. Same z siebie.

Co do bajek i legend: kto zwycięży w dokonywanym przez dziecko wyborze - kolorowy Asterix czy Wanda, co nie chciała Niemca? Jak państwo sędziacie? Zgadza się z moimi korespondentami - i o tym też już pisałam - że wszystko zależy od rodziców. Ale szkoła nie jest dodatkiem i jak dotąd, lepszego sposobu na przekazywanie wiedzy nie wymyślono. Jeśli pytam o koniec i początek literatury polskiej natomiast, to nie z powodu własnych wątpliwości. Literatura ma bowiem to do siebie, że nie kończy się w ogóle. Gdzie się zaś zaczyna - warto zapytać faktycznie specjalistów czyli historyków tejże literatury. Choć ja nie polecałabym akurat Ignacego Chrzanowskiego, bo jego praca pochodzi z pierwszych lat naszego stulecia i zawiera sporo nieścisłości. A wedle nowszych badań Bogurodzica (pisownia łączna) powstała w osiemdziesiątych latach XIV wieku i była najprawdopodobniej hymnem koronacyjnym Władysława Jagiełły - stąd tyle w niej rusycyzmów, przedtem branych za czechizmy. Starsze od Bogurodzicy są chociażby *Kazania świętokrzyskie* - prawdopodobnie XIII wiek oraz *Pieśń Wielkanocna* (*Chrystus z martwych wstał je...*), zanotowana w Płocku w 1365 roku. Ze o *Złotej Bulli* czy słynnym *Daj, ać ja pobruszę...* z 1270 roku - wspomnę tylko. Może więc polska szkoła nie jest złym pomysłem. Ostatnia kwestia: pojęcie lepszości świata zachodniego. Nie zamierzam podawać tłumaczenia. Niech sobie *czuły słuchacz* w duszy dośpiewa. W końcu każdy miał osobiste powody, by w zachodnim świecie zamieszkać. Również pan Henryk.

Katarzyna PISZCZKIEWICZ

Z NOTESU KS. JANA

★ ★ ★ ★ ★

Sławna pisarka - Agatha Christie - radziła młodym dziewczynom: "Wychodźcie za mąż za archeologów - im będziecie starsze, tym bardziej będziecie ich interesować".

★ ★ ★ ★ ★